Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za warazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 368. Kraków, sobota 17 sierpnia 1907 r. Rok XV.

Narodowość żydowska.

Wiele pisano i mówiono u nas o asymilacyi żydów. W myśl tej zasady żądano równouprawnienia żydów i zniesienia ograniczających ich przepisów. W Austryi osiągnęli żydzi już dawno równouprawnienie, w Królestwie przed r. 1863. Minęło od tego czasu przeszło lat 40, a obecnie widzimy, że te hasła asymilacyi były tylko mrzonką. W Warszawie na 350.000 żydów zapisało język polski jako swój język towarzyski tylko 40000, reszta zaś żargon; u nas przy wyborach żydzi oddali swe głosy przeważnie syonistom, a po części rusinom. Stwierdzić więc musimy, że tylko mała cząstka żydów przyznaje się do narodowości polskiej, a o szczerości tego przyznania się jeszcze u wielu można powątpiewać; ogół zaś tworzy odrębny naród żydowski.

Za granicą żydzi nazywają się Niemcami, Francuzami, Węgrami, przyznają się do narodowości panującej, ale pomimo tego nie przestają oni być żydami zawsze i wszędzie. W Polsce żydzi mienią się być Niemcami w Prusiech i Poznańskiem, Rosyanami na Litwie i na Rusi, byli dotychczas Polakami w Galicyi i Królestwie. Lecz gdy socyalizm wzrósł w siłę, przylgnęli do niego, zrzucili maskę polskości i ogłosili się tem, czem byli zawsze, żydami.

Gdy więc idea asymilacyi zupełnie zbankrutowała, powstaje obecnie kwestya nowa, kwestya narodowości żydowskiej.

Jak wiadomo u nas w urzędowych spisach statystycznych nie uznaje się dotychczas żargonu. Można zapisać jako język towarzyski niemiecki, polski, ruski, czeski, słowacki, włoski, chorwacki itd., można zapisać francuski, szwedzki, angielski, ale nie można zapisać żydowskiego, bo takiego państwo nie uznaje. Wogóle dopuszczalnemi są wszystkie języki uznane w prowincyach Austryi za krajowe, a także języki zagraniczne. Żargon żydowski nie jest uznanym ani za język krajowy ani za zagraniczny. Żydzi starają się obecnie o uznanie przez państwo narodowości żydowskiej. Jakie stanowisko w tej sprawie mamy zająć my Polacy, katolicy?

Sprawa jest aktualną i ma wielką doniosłość praktyczną. Warto się nad nią zastanowić i wszechstronnie ją omówić. Pozwolę sobie przedstawić tu parę myśli, które może się staną podnietą do dalszego gruntowniejszego omówienia sprawy.

Według mego zdania doświadczenie dziejowe powinno było przekonać nawet najbardziej zagorzałych zwolenników asymilacyi, że naród żydowski istnieje. Nie byłoby zatem sprawiedliwem odmawiać żydom możliwości przyznania się do narodowości żydowskiej, a zmuszania ich do przyznawania się do narodowości polsk. lub innej. Wykazywanie na papierze żydów jako Polaków jest złudzeniem się dobrowolnem, któremu rzeczywiście kłam zadaje.

Jednak przeciwny jestem stanowczo uznaniu języka żydowskiego (żargonu czy języka hebrajskiego) za język krajowy, bo pociągnęłoby to za sobą wprowadzenie go do urzędu i szkoły. Jeżeliby więc uznana została narodowość żydowska, a odmówiono jej praw języka krajowego w Galicyi, gdzie tak wiele żydów mieszka, to mogłoby się to stać tylko, gdyby uznano jednocześnie narodowość żydowską jako zagraniczną, obcą tak, jak nią jest francuska, angielska, hiszpańska.

Stanowisko to odpowiadałoby istotnemu stanowi rzeczy, bo rzeczywiście żydzi są w Austryi narodem obcym, nie są tubylcami, jak Polacy i rusini lub Niemcy itd. Zamieszkują oni wprawdzie od wielu wieków naszą ziemię, ale zawsze w charakterze obcych, przyjętych gościnnie pod nasz dach. Fakt ten należałoby zatem równocześnie z uznaniem narodowości żydowskiej stwierdzić.

Gdyby przyjęto tę zasadę, to uznanie żydowskiej narodowości nie przyniosłoby nam żadnej szkody, w przeciwnym razie z uznania narodowości żydowskiej możnaby wyprowadzić żądanie uznania języka żydowskiego (żargonu czy też języka hebrejskiego) za krajowy, mogliby żydzi żądać, aby im na podanie w żargonie odpowiadać w tymże języku, mogliby żądać od urzędników znajomości żargonu, trzebaby się choćby w tym celu uczyć żargonu w szkole, a może niektóre gminy zaprowadziłyby żargon jako język urzędowy. Do tego dopuścić nie możemy, w razie więc uznania narodowości żydowskiej musimy stanowczo żądać oświadczenia ze strony rządu, że przez to język żydowski (żargon czy też język hebrejski) nie stanie się językiem krajowym...

Nie mam nic przeciw temu, aby żydzi używali żargonu czy też języka hebrejskiego jako języka wykładowego w szkołach żydowskich zwłaszcza dla nauki religii. W imię wolności nie należy im tego odmawiać. Czasopisma i teatry żargonowe już mają, w życiu codziennem go używają, lecz do uznania go za język krajowy nie możemy w żaden sposób dopuścić. Niech się porozumiewają żydzi między sobą w języku, jakiego chcą, ale charakter polski kraju nie może przez to być naruszonym.

Wiadomo, że studenci uniwersytetu i politechniki czynią starania, aby mogli się zapisywać w rodowodach jako żydzi. Sprawa ta oparła się o ministerstwo. Jakkolwiek rozstrzygnie ministerstwo, Koło polskie powinno przypilnować, aby przy tej sposobności zastrzedz sobie, że językami krajowymi w Galicyi są tylko język polski, ruski i niestety dotychczas także niemiecki, ale w żadnym razie nie język żydowski.

Dr. M. Thullie.

Po dwu zjazdach.

Prasa niemiecka, która wmawia w swych czytelników przekonanie o wielkiej doniosłości politycznej zjazdu w Wilhelmhöhe, a dotąd żadnego konkretnego wyniku narad obu monarchów i ich ministrów podać nie może, znalazła wreszcie punkt zaczepny dla swych rozumowań i dociekań. Spodziewała się ona przedtem, że owocem spotkania w stolicy księstwa Kassel będzie jakaś enuncyacya polityczna, choćby tylko półurzędowa, dotykająca którego kolwiek z punktów spornych lub przynajmniej wspólnych obu państwom. Wiadomo bowiem, że król Edward VII pokrajał wprost Azyę różnymi sojuszami, traktatami, „porozumieniami" i to bez Niemiec a co więcej wbrew ich woli. Jego polityka była tak jaskrawą, iż należy przypuszczać, że stanowiła rozmyślną antytezę butnych słów cesarza Wilhelma II, że bez Niemiec nie można o niczem w świecie postanawiać. Również na terenie europejskiej polityki pierwsze skrzypce dzierżył przez ostatnie lata król Edward a nie król pruski. Niemcy czuły dotkliwie tę spokojną grę monarchy angielskiego i dlatego spodziewały się że spotkanie w Wilhelmshöhe przyniesie pewną zmianę, że stwierdzi przed Europą „najserdeczniejsze stosunki" państw po obu brzegach Kanału. Tymczasem jedynym rezultatem widomem wizyty króla Edwarda są tylko banalne toasty, objaw konwencyonalnych grzeczności wizytowych.

Toast cesarza Wilhelma brzmiał:

„Proszę W. Król. Mość przyjąć najgorętsze podziękowanie moje i cesarzowej za życzliwe odwiedziny, które W. Król. Mość nam złożył. Widzę w tych odwiedzinach wyrazy uczuć pokrewieństwa i przyjaźni, które W. Kr. M. żywi dla cesarzowej, dla mnie i mego domu, uczuć, które uzasadnione są szczeremi stosunkami między naszymi domami z dawnych czasów, a które w naszym czasie zadokumentowały się, gdyśmy razem postępowali za trumną moich kochanych rodziców i gdyśmy stali nad zwłokami wielkiej królowej, mojej babki. Zarazem witam w W. Kr. Mości, zastępcę wielkiego narodu angielskiego, który w odwiedzinach W. Kr. M. widzi wyraz dobrych stosunków między naszymi państwami. W drodze do zamku mogłeś W. Kr. Mość w oczach obywateli miasta Kassel i ich dzieci, a następnie podczas naszej przejażdżki przez wiejskie ogrody i ciche lasy, w oczach tych, którzy mieli zaszczyt i radość ujrzeć W. Kr. Mość, wyczytać uczucia uszanowania i wdzięczności za te odwiedziny. Proszę W. Kr. Mość o pozwolenie wniesienia zdrowia W. Kr. Mości, Jej Kr. Mości królowej, całego domu królewskiego, oraz narodu angielskiego.

Król Edward odpowiedział w języku niemieckim:

„Proszę W. Ces. Mość ze szczerego serca przyjąć najszczersze podziękowanie za tak życzliwe słowa. W. C. M. może być pewnym, że przybycie tutaj na tak krótkie niestety odwiedziny, sprawiło mi wielką radość. W. C. Mość Jej C. M. Cesarzowej nie mogę dosyć nadziękować się za serdeczne przyjęcie ze strony armii i narodu. W. C. Mość wie, że mojem największem życzeniem jest, aby między obu naszymi krajami istniały najlepsze stosunki. Cieszę się, że W. C. Mość i Cesarzowa odwiedzą Anglię. Jestem silnie przekonany, że nietylko mojej rodzinie, ale całemu narodowi angielskiemu przybycie W. Ces. Mości sprawi najwyższą radość!

Prasa niemiecka wysnuła z obu toastów zadziwiający wniosek. Oto ponieważ w nich nie ma wzmianki o ostatnich politycznych układach i stosunkach, co do których istnieje sprzeczność miedzy Niemcami a Anglią przeto Niemcy zgadzają się na politykę Anglii i wyrażają w ten sposób swą jednomyślność z polityką angielską. Wątpić jednak należy, czy ks Bülow był skłonny dać swoje „placet" na wszyst-

kie plany polityczne Anglii dla podtrzymania owej „jedności“.

Odwiedziny króla Edwarda w Ischlu nie miały pod względem zewnętrznego apratu wy raźnego charakteru urzędowego. Nie było kom panii honorowej, urzędników, generalicyi, monarchowie nie stroili się w urzedowe uniformy, nie pojawili się przy spotkaniu ambasadorowie obu państw i nie wygłaszano toastów. A przecież realny skutek polityczny tej wizyty jest widoczny, jest poważny i dla Austryi wielkiej doniosłości. Pod osłoną prywatnej wizyty dokonał król Edward zbliżenia Anglii do Austro-Węgier i doprowadził do porozumienia z nią w sprawie najważniejszej dla niej kwestyi macedońskiej.

Od układu w Mürzsteg Austrya dążyła sta le do zakorzenienia swych wpływów na Bałkanie, do przywrócenia spokoju i poskromienia band macedońskich, by opanować ekonomicznie tak potrzebne dla niej południowe rynki zbytu. Mówiło się już nawet głośno o okupacji kilku wilejatów aż po Salonikę. W tej akcji spotykała Austrya na liczne przeszkody. Nie od Rosyi bo ta dotrzymując układu a osłabiona wojną nie mogła stać się jej groźną współzawodniczką. Ale sam brak porozumienia się co do tej kwestyi Austryi z zachodnie mi państwami europejskiemi umożliwiał sułtanowi wykręcanie się od raz uczynionych obietnic, skutkiem czego akcya reform posuwała się żółwim krokiem. Trzeba było ostrych not dyplomatycznych i demonstracyi flot na wodach tureckich, by skłonić do ustępstwa dyplomacyę turecką, licząc zawsze na niezgodę państw europejskich. Zwłaszcza Niemcy, potrzebujący życzliwości Wysokiej Porty do popierania ich przedsiębiorstw w dolinie Eufratu i Tygrysu grały w stosunku do Turcyi bardzo dwulicową rolę.

Porozumienie Austro-Węgier z Anglją kończy ten okres niepewnej i słabej akcji macedońskiej. Teraz nie istnieją już różne „wschodnie kwestje“, inaczej pojmowane przez dyplomację każdego państwa, ale jedna kwestja, którą rozwiązać chce cała Europa. A rozwiazanie to ma nastąpić po myśli układu w Mürsteg, z korzyścią dla Austryi. Dzienniki półurzędowe i komunikat oficjalny biura korespondencyjnego kładą dobitny nacisk na zupełną zgodę Anglii na plany Austro-Węgier na Bałkanie.

Tak więc zjazd w Ischlu posiada dla Austryi znaczenie doniosłe i trwałe. Otwiera przed nią pole działania na południu.

Leży w tem niewątpliwie tryumf umiarkowanej polityki hr. Gołuchowskiego, pełnej rozwagi i przezorności, dążącej stale do wspólnego działania innych mocarstw w kwestyi wschodniej. Ta polityka, tak różniąca się od awanturniczego rzucania się Niemiec we wszystkie sprawy światowe, musiała wywołać zaufanie powszechne. Zjazd w Ischlu i jego polityczne konsenkwencye będą objawem tego zaufania, uznaniem pożytecznego współdziałania Austryi w sprawie sprowadzenia pokoju i wyrażeń obecnej polityki państw, dążącej do usuwania spraw spornych drogą układów.

Korespondencya.

—o—

Warszawa 16 sierpnia.

Nasi rewolucyjni ekspriopriatorzy, dokonywujący ciągle napadów na sklepy monopolowe, łudzą się zapewne, że tą „akcyą“ rujnują skarb rosyjski! I to jednak złudzenie naszych krótkowidzących „rewolucyonistów“ okazało się fikcją. Bo właśnie monopol wódczany ratuje obecnie finanse rosyjskie i przynosi właśnie daleko większe dochody, niż lat poprzednich. Ten wzrost spożycia alkoholu i zwiększenie płynących stąd dochodów państwowych udawadnia w „Gaz. Codziennej“ wytrawny znawca budżetu i głośny z swych przemówień w Dumie b. poseł Żukowski. Według tych źródłowych wyliczeń okazuje się, że spożycie wódki w r. 1906 w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększyło się w Rosyi o 15,1 proc. w Król. Polskiem zaś aż o 21,5 proc.

„W roku bieżącym pisze p. Żukowski — ten sam objaw trwa dalej, skutkiem czego można przypuszczać, że w r. 1907 spożycie wódki w Król. Polskiem dosięgnie 5 mil. wiad. (w roku 1905 Król. Pol. spożyło 3.7 mil.) Inaczej mówiąc, w ciągu dwóch lat spożycie wzrośnie o 1,3 mil. w., tj. przeszło o 30 proc., dochody zaś skarbowe z tego źródła niemal o 10 mil. rubli. Tak więc Królestwo przyczyniło się właśnie w rb. najsilniej do utrzymania kasowej równowagi, a w fakcie tym trudno przeoczyć pewnej gorzkiej ironii“.

Istotnie tkwi tu bardzo gorzka ironja. Rewolucya, która miała finansowo zrujnować rząd rosyjski, wpłynęła na wzrost pijaństwa i przyczyniła się tem samem do tak znacznego powiększenia dochodów skarbowych. W tym zaś kierunku największe „zasługi“ położyło Król. Polskie! Znamienne są tu cyfry dotyczące gub. Piotrkowskiej, w obrębie której leży Łódz, gdzie „ekspropriatorzy“ monopolowi największą rozwinęli działalność. Otóż właśnie w tej gub. dochody skarbowe ze sprzedaży wódki urosły w roku bieżącym o 50 procent. Taki skutek wydała akcya naszych „rewolucyonistów“. Urządzają oni ciągle demoralizujące ludność robotniczą napady na sklepy monopolowe, dla kilkudziesięciu rublowych zdobyczy narażają życie ludzkie a to wszystko pod szumnym pozorem „finansowego osłabienia rządu“ — i w rezultacie ten rząd ma o 50 proc. więcej dochodu z „burzonych“ w ten sposób sklepów monopolowych!

Wymowny przykład „celowości“ t. zw. socyalistycznej „rewolucyi“, która zamieniła się obecnie w jakąś orgję niepoczytalnych awanturników!

Z powodu ostatniej napaści „Rosyi“ na Macierz szkolną, zarząd Macierzy wysłał do Petersburga sprostowanie, wykazujące punkt po punkcie wszystkie fałsze zarzutów podniesionych przez organ urzędowy. Z góry jednak można przewidzieć, że „Rosija“ tego sprostowania nie zamieści, jak nie zamieściła sprostowania rzekomych „cytat“ z pism polskich. Publicyści z „Rosiji“ wiedzą zresztą sami, że kłamią w najbezczelniejszy sposób — a kłamią z pewnością na rozkaz z góry. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że artykuły „Rosii“ przeciw Macierzy pojawiły się zaraz po zjezdzie Mikołaja II. z Wilhelmem II. Macierz szkolna, choćby była najbardziej lojalną będzie zawsze solą w oku hakatystyczno „prawdziwie“ rosyjskiej koalicyi. Więc też jest daremnym trudem zbijanie świadomie fałszywych zarzutów „Rosiji“. Na złą wolę i podłość nie pomogą najbardziej logiczne argumenty. Możemy więc spodziewać się nagorszych rzeczy. Społeczeństwo całe z niepokojem też oczekuje zapowiedzianego przez „Rosiję“ „przedsięwzięcia środków“ przeciw naszej instytucyi oświatowej. W tej chwili trudno zdać sobie sprawę, jakie skutki pociągnęłoby za sobą zamknięcie Macierzy; dość powiedzieć, że represya dotknęłaby każdą prawie gminę, w wielu okolicach wieś prawie każdą. Tego rodzaju „środki“ przeciwko instytucyi oświatowej, przez wszystkie grupy społeczne pieczołowicie strzeżonej od jakiejkolwiek polityki i agitacyi, oczywiście byłyby klęską, tem gorszą, że jak wnosić można, nowy zamęt szerzącą.

Jednocześnie z zapowiedzią nowych klęsk jakie mają spaść na nas, tutejsi „istinno ruskije ludi“ podnoszą coraz wyżej głowę i rozpoczynają gorliwą akcyę „patryotyczną“ na kresach. Ponieważ rząd odmówił im subsydjów na wydawanie ich organów (zawieszonych, jak wiadomo z braku funduszów) warszawscy „prawdziwi“ Rosyanie zwrócili się o pomoc do głównego zarządu Związku narodu rosyjskiego w Petersburgu i tym razem nie bezskutecznie. Główna „Uprawa“ udzieliła im zapomogi, będziemy więc mieli znów rosyjski organ czarnosecinowy w Warszawie, który na punkcie polakożerczych napaści będzie z pewnością stanowić zgodny duet z urzędowym „Warsz. Dniewnikiem.“

Na zakończenie warto przytoczyć dla charakterystyki tutejszych stosunków dokonane przez jedno z pism cyfrowe zestawienie wypadków w Warszawie za ubiegły miesiąc lipiec. W ciągu tego miesiąca było w naszem mieście zamachów samobójczych 31 (13 mężczyzn i 18 kobiet. W 11 wypadkach nastąpiła śmierć, w pozostałych 20 wypadkach zdołano desperatów przywrócić do życia. Co do sposobów targnięcia się na życie, to przewaga przypada na truty sobie myślał? Chciałeś ustąpić mnie tamte-

Bracia Karamazow.

131) (ciąg dalszy.)

Gruszeńka usiadła na progu, między dwoma izbami, zkąd mogła jednocześnie przypatrywać się tańcom i słuchać chóralnych śpiewów. Dymitr postawił jej tam krzesło, aby wszystko odbyło się zupełnie tak samo jak wtedy. Dziewki zgromadziły się w komplecie, przyszli żydkowie ze skrzypcami i cytrami, a co najważniejsza nadciągnął wreszcie tak oczekiwany wózek z zapasami. Mitia uwijał się i miotał na wszystkie strony. Do izby wchodził kto chciał. Chłopi przejezdni, wszystkie baby ze wsi rozbudzone ze snu wiadomością o wspaniałem ugoszczeniu, takiem samem jak wtedy. Mitia pozdrawiał wszystkich, witał się ze znajomymi mu z poprzedniej hulanki, całował chłopów w oba policzki, częstował ich i poił. Co chwila otwierać kazał flaszki z coraz to nowymi gatunkami wina. Dziewki piły z ochotą szampan, chłopi nie smakowali w niem i raczyli się chętniej koniakiem, rumem i gorącym ponczem. Mitia kazał ugotować parę kociołków czekolady i nastawić trzy samowary, które kipieć miały przez całą noc, dla herbaty i ponczu. Tłum zwiększał się coraz bardziej, zrobiło się szumnie głośno, bezładnie i to właśnie zachwycało Mitię, który się czuł zupełnie w swoim żywiole. Im szaleniej, nieporządniej szła zabawa, tem się czuł szczęśliwszym i weselszym. Rozdawał pieniądze chłopom na każde żądanie, gotów zda się opróżnić dla każdego, całą swoją kasę.

Na szczęście zacny Tryfon Borysicz krążył wciąż koło niego czuwając i strzegąc go po swojemu. On jeden nie był wcale pijany, wychyliwszy jedną tylko szklaneczkę ponczu i w chwilach stanowczych występował z rozsądną interwencyą, powstrzymując i ograniczając, lekkomyślne marnotrawstwo swego gościa. Nie dawał mu obdarowywać chłopów kosztownymi cygarami, a zwłaszcza pieniędzmi i załamywał ręce na widok bab i dziewek zapijających czekoladę i likiery i opychających się cukierkami.

— Co robicie Dymitrze Fedorowiczu? wołał zgorszony. Brudne to wszystko, robaczywe, ta ką kolanem w plecy, to jeszcze powinna sobie za honor uważać, a nie łakociami się obżerać. Ale Mitia nie słuchał tego wcale, a tylko troszczył się wciąż o Andrzeja, który go tu przywiózł. Gdzie Andrzej, wołał żałośnie i słabym już głosem. Wyrządziłem mu obrazę i muszę go przeprosić. Zawołajcie mi go. Kałganow boczył się z początku, śpiewy i tańce nie zachwycały go wcale, a i pić nie chciał. Pomału jednak, po jednym i drugim kieliszku szampana, rozchmurzył się zupełnie i spacerował wiel kimi krokami po izbach z nieodstępnym Maksymowem. Gruszeńka, także już cokolwiek podchmielona, ukazywała wciąż na Kałganowa wołającego do Miti. Patrz tylko jaki on śliczny, cudny chłopak, powiadam ci — Słysząc to Mitia, biegł do Kałganowa, ściskał go i całował. jak również grubego Maksymowa. Przeczuwał już szczęście swoje. Wprawdzie Grusza, nic mu jeszcze nie powiedziała, ale widocznem było, że ma już coś na myśli, a tylko się powstrzymuje. Naraz ujęła go mocno za rękę i przyciągnęła do siebie. Sama siedziała wówczas na krześle w progu.

— Słuchaj Mitia! Jakeś tu przyjechał, coś ty sobie myślał? Chciałeś ustąpić mnie tamtemu, czy na prawdę?

— Szczęścia twego gubić nie chciałem, jąkał Mitia, nieprzytomny prawie ze szczęścia. Ale ona nie takiej chciała odpowiedzi.

— No! idź, wesel się — odsyłała go od siebie, a nie smuć się, zaraz cię znów zawołam. I on odchodził, ona zaś siedziała słuchając śpiewów, ale goniła za nim wzrokiem, wszędzie, gdzie się obrócił. Po kilku minutach przyzywała go znowu.

— No siadaj teraz koło mnie, rozkazywała, powiedz, jakże to było wczoraj, gdyś się dowiedział o moim wyjeździe. Kto ci pierwszy powiedział?

I Mitia opowiadał bezładnie, porywczo, opowiadając zaś, chmurzył się często i brwi marszczył.

— Czego się chmurzysz? pytała.

To nic! Zostawiłem tam jednego chorego biedaka, o! gdyby wyzdrowiał, gdyby mógł wyzdrowieć, dziesięć lat życia oddał bym za to.

— Bóg tam z nim! z tym twoim chorym. Więc miałeś zamiar zastrzelić się dziś o świcie. I czego? czego? Głupi szalony chłopcze! Ale nie bój się, ja lubię takich warjatów, bełkotała cokolwiek już ociężałym językiem. Więc tybyś dla mnie na wszystko się ważył. I naprawdę chciałeś się zastrzelić jutro? Czekaj! ja ci jutro takie słówko powiem, ja wiem, tybyś wołał dzisiaj, ale nie, poczekaj do jutra, a teraz idź tam do nich, baw się.

Potem przyzwała go raz jeszcze, jak gdyby niespokojna.

— Słuchaj tobie coś jest, smutny jesteś, już ja to widzę. Całujesz się z chłopami i krzy-

cie się (25 wypadków). W porównaniu z czerwcem liczba wypadków spadła o 5.

Znaczna liczba była utonięć (20) w Wiśle w stronach podmiejskich i gliniankach.

Rubryka tajemnych zabójstw, porachunków i zamachów obfitowała w mnóstwo wydarzeń, z których z górą 10 zakończyło się śmiercią. Były też wydarzenia walk ulicznych, do których należy ostatnia strzelanina w alejach Jerozolimskich.

Kronika wypadków notowała liczne wybuchy bomb terorystycznych, przeważnie nieszkodliwe.

Co się tyczy liczby osób, aresztowanych w lipcu przez ajentów wydziału ochrany, to jakkolwiek ustalić ją trudno, w każdym razie liczba ta przewyższa niewątpliwie 500 wypadków, gdyż w okresie czasu od dnia 13 do 19 lipca, to jest w przeciągu tygodnia, aresztowano w Warszawie 144 osób.

Z rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego 9 skazanym na śmierć zmieniono karę śmierci na terminowe ciężkie roboty. Z wyroku warszawskiego sądu wojennego skazano na śmierć przez powieszenie 10 ludzi.

Pogotowie ratunkowe wzywane było do 863 wypadków, czyli o 34 wypadki mniej niż w czerwcu.

Jak na jeden miesiąc to chyba dosyć...

Polscy wychodźcy w Danii.

Maribo, w sierpniu.

W początkach września zwiedził ks. arcybiskup Bilczewski polskie osady wychodźców w Danii. Troskliwy o duchowe dobro swych rodaków przejechał czcigodny Arcypasterz znaczną część kraju, udzielając rad i pomocy i informując się o położeniu wychodźców. Wizyta ks. Arcybiskupa natchnie też nowym zapałem gromadkę kapłanów polskich, stojących w Danii na straży religijnej i narodowej czystości wychodźców polskich, zazwyczaj włościan, nieporadnych i potrzebujących rady i pomocy.

W podróży swej zwiedził także ks. Arcybiskup i miasto Maribo, w którem od niedawna osiedlili się Franciszkanie galicyjscy dla duchownej opieki polskich robotników. Dnia 3 sierpnia przybył ks. arcybiskup pociągiem popołudniowym z Kopenhagi z 5 księżmi swojej archidyecezyi i z radcą dworu p. Gerstmanem ze Lwowa. Powitany i przyjęty na dworcu kolejowym przez superyora Franciszkanów, zamieszkał z swoim sekretarzem ks. Nowowiejskim w ich rezydencyi, reszta zaś miłych gości pomieściła się w hotelu Olsena. Kościół polski w Maribo przybrano świątecznie, i na znak niezwykłej uroczystości wywieszono na wieży dwie flagi: polską i papieską.

W niedzielę wczas rano tak ks. arcybiskup jak i inni kapłani słuchali św. spowiedzi, poczem ks. arcypasterz odprawił o godz. 9 cichą mszę. Sumę celebrował ks. dr. Gerstman ze Lwowa, kazanie zaś wygłosił sam ks. Bilczewski i zakończył je udzieleniem błogosławieństwa pasterskiego z ambony ludowi licznie zgromadzonemu. Polacy do łez wzruszeni, zgromadzili się częścią w podwórzu rezydencyi Franciszkanów, częścią zrobili szpaler przy kościele i wydelegowali jednego z najdzielniejsych włódarzy polskich, w osobie Pawła Siemieńca z Galicyi, który w krótkiej a pięknej przemowie powitał w imieniu ludu roboczego ks. arcybiskupa i zarazem dziękował za łaskawe nawiedzenie rodaków na obczyźnie. Arcybiskup w odpowiedzi upomniał lud do wytrwania w wierze św., do uczciwej pracy, oszczędności, do dobrego, przykładnego prowadzenia się w kraju niekatolickim ,by nie ujmę, ale chlubę przynieść narodowi polskiemu. Wreszcie ks. arcybiskup obchodząc wszystkich i kolejno z każdym serdecznie rozmawiając, obdarowywał lud obrazkami, medalikami i broszurkami swego cennego listu pasterskiego „O kościele Chrystusowym.“

Zaraz po południu tego samego dnia wyjechał arcybiskup z radcą dworu p. Gerstmanem i superiorem Franciszkanów do pobliskiej stacyi robotniczej Engestofte, by zobaczyć mieszkania robotników i poznać bliżej ich położenie. Po godzinie zatrzymania się tamże wrócił do Maribo, odniósłszy zadowalniające wrażenie. W poniedziałek wyjechał ks. arcybiskup do stacyi robotniczych w Hojbygard i Saxengaard, gdzie oglądając „koszary robotnicze“, wypytywał, jak się Polakom powodzi, czy nie doznają krzywdy itd., poczem wróciwszy do pałacu łowczego dworu p. Brunno w Saxengaard, odbył konferencyę z wybitniejszymi właścicielami dóbr ziemskich, którzy się umyślnie tutaj zjechali, by u siebie powitać i przyjąć dostojnego gościa. Przy jechał także sekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych z Kopenhagi, p. Haarlöv.

Podczas konferencyi zaznaczył ks. Arcybiskup jak najwyraźniej, że ani sam ani nikt w kraju nie patrzy dobrze na wychodztwo ludu za granicę, gdyż wskutek emigracyi setek i tysięcy daje się czuć dotkliwie nawet u nas brak robotnika rolnego, a co gorsza, że lud roboczy nie raz powraca do kraju zepsuty i zdemoralizowany, jak np. Prus i Saksonii. Wychodztwo ludu naszego na robotę jest złem i to złe stało się koniecznem prawie. By więc tym następstwom szkodliwym choć w części zaradzić, osiedliło się w Maribo duchowieństwo polskie, lecz i to duchowieństwo pomimo najlepszej chęci nie jest w stanie wszędzie i zawsze wglądnąć i zbadać, co się pomiędzy ludem złego dzieje, bo lud jest szeroko i daleko rozrzucony grupami po kraju. Dlatego też waszym obowiązkiem — mówił ks. arcybiskup — przezacni panowie jest, byście trudną pracę naszego duchowieństwa ułatwiali i w razie potrzeby temu duchowieństwu w pomoc przychodzili, a to przez posyłanie robotników na nabożeństwa kościelne, przez swój wpływ i kontrolę nad ich moralnem prowadzeniem się, wreszcie przez ułatwianie kapłanom posług religijnych. I jeśli pomijając już to, że nie pozwolicie na krzywdy, zaopiekujecie się ludem pod względem moralnym, wtedy ja sam i każdy z nas będzie za tem, by lud nasz raczej wychodził na robotę do Danii, niż gdziekolwiek indziej. Proszę więc was o to, gdyż jest pewnem zresztą, że im robotnik będzie religijniejszy i moralniejszy, tem będzie wierniejszy i sumienniejszy w pracy. — Wysłuchawszy mowy ks. arcybiskupa właściciele dóbr, zobowiązali się wszystko uczynić w tej mierze. Pożegnawszy się ze wszystkiemi, opuścił ks. Bilczewski pałac pana Brunona i wrócił do Maribo. Nazajutrz, tj. we wtorek, o godz. 6 i pół rano odjechał do Kopenhagi, stamtąd okrętem do Szczecina i przez Poznań napowrót do kraju.

Trudno opisać, jak wielkie wrażenie zrobił przyjazd ks. arcybiskupa do naszego miasta i to nietylko wśród ludu polskiego, ale i tubylców protestantów. Już podczas nabożeństwa wielu się cisnęło do kościoła na kazanie, a ci, którzy dostać się nie mogli dla natłoku ludu, stali szeregami przed kościołem. Gazeta urzędo

---

czysz, a ja przecie widzę, żeś nie swój mówiła patrząc mu bystro w oczy. Kiedy ja szczęśliwa to i ty musisz być szczęśliwy. Wiesz! tu jest pewien ktoś, którego ja kocham. Zgadnij zgadnij kto to być może? Aj aj! Patrz no tylko jak tam mój mały usnął. Główka mu się zawróciła i śpi chłopak serdeczny. Patrz. Mówiła o Kałganowie, który istotnie podchmielił sobie porządnie i usnął nagle na kanapie. Zmęczył się nietylko może winem, ale i zabawą, do której nie przywykł i która mu była nie do smaku. Znudziły go i tańce i śpiewy dziewek, które stawały się coraz bardziej wyuzdane. Zaczęły się dzikie jakieś zabawy. Dwie dziewczyny udawać zaczęły niedźwiedzia, a trzecia krzepka jak dębczak Stefanina, popędzała je kijem, pokazując je niby publiczności. „Żywo! Marusia, żywo! wołała, bo pałka będzie w robocie“.

Dziewczęta wyprawiały różne skoki, a w końcu legły bez przytomności na podłodze, przy grzmiącym śmiechu zgromadzonej publiki. „Niech tam sobie, mówiła Grusza, z pobłażliwym uśmiechem, napracuje się to dzień cały, czemu się nie mają poweselić“.

Ale młody Kałganow ostrząsał się ze wstrętem, jakby się czemś pobrudził.

„Świństwo to wszystko“ zauważył odchodząc. „Nie lepszaż im zabawa, słońca rannego czekać na polu w letnią noc“. Pieśni śpiewane nie zachwyciły go również. Było tam już w istocie dużo miejskich naleciałości.

— I to ma być poezya ludowa? mówił oburzony. Wkrótce śpiewać zaczną o cyrkowych tresurach i kramiwojażerach żydowskich. I prawie obrażony, oświadczył, że mu jest smutno, usiadł i pomału zadrzemał.

Piękna twarz jego odchylona na poręczu kanapy, pobladła cokolwiek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Guy de Maupassant.

Wszystko skończone.

Hrabia de Lormerin skończył ubierać się. Rzucił ostatnie spojrzenie w wielkie lustro zajmujące całą ścianę jego ubieralni i uśmiechnął się z zadowoleniem.

Pomimo siwych włosów był jeszcze pięknym mężczyzną. Wysoki, szczupły, elegancki o wysokim owalu twarzy i miękkich nieokreślonego koloru wąsach, które można było wziąć za jasnoblad, miał w sobie wiele wykwintu i coś nieuchwytnego, co stanowiło jego przewagę na miljonem innych mężczyzn.

— Lormerin jeszcze żyje! — wyszeptał.

Mówiąc to skierował się do sali, gdzie czekały go tylko co przyniesione listy.

Chwila odczytywania adresów była dla hrabiego chwilą przyjemnego oczekiwania, nadziei i nawet pewnego tęsknego niepokoju. Co zawie rały te pozalepiane koperty. Czy przynosiły wieści szczęścia, radości, czy smutku? Nie spuszczając oczu z porozkładanych papierów na stole hrabia rozdzielał je na kilka części, poznając pismo osób na adresach, i każdą kładł na inne miejsce. Tu były listy od przyjaciół, tam od ludzi zupełnie obojętnych, dalej zupełnie mu nieznanych... Ci ostatni zwykle wprawiali go w pewnego rodzaju zmieszanie i zakłopotanie...

Czego chcieli od niego? Jaka ręka kreśliła te dziwne znaczki, pełne myśli, obietnic i gróźb?

— Tym razem jeden list pozyskał wyłącznie jego uwagę. List ten nie odznaczał się niczem, miał wygląd zupełnie pospolity, ale gdy spojrzenie hrabiego zatrzymało się na nim, uczuł w sobie dziwny niepokój. Od kogo jest ten list? — pomyślał. Pismo dobrze mi znane, a jednak nie domyślam się od kogo. Nie mógł zdecydować się, by kopertę rozerwać, podniósł list bliżej do twarzy, powąchał, później wziął małą lupkę ze stołu i zaczął szczegółowo badać litery. Owładnął nim coraz większy niepokój. Znał to pismo, odczytywał je wiele razy, ale kiedy, gdzie?

— A może to tylko prośba o pieniądze?

Rozdarł wreszcie kopertę i czytał:

„Drogi przyjacielu, zapewne zapomniałeś już o mojem istnieniu, gdyż minęło już 25 lat od naszego ostatniego spotkania. Byłam wówczas bardzo młodą. Zmuszoną byłam rozstać się z panem i jechać za mężem, którego pan nazywałeś wówczas stale „szpitalem“. Pamiętasz? Umarł już pięć lat temu i oto teraz wracam do Paryża dla córki. Mam ośmnastoletnią córkę, której pan nigdy nie widziałeś. Pan podobno uchodzisz jeszcze ciągle za pięknego hrabiego L. Więc jeśli pan pamiętasz jeszcze małą Luizę, przyjedź do niej na obiad i twoja wierna przyjaciółka baronowa de Vanse wyciągnie znowu do pana rękę, którą będziesz mógł dziś tylko uścisnąć po przyjacielsku. Luiza de V.

Serce hrabiego zaczęło uderzać silniej. Siedział nieruchomie i trzymając list na kolanach, patrzał przed siebie. Opanowało go dziwne wzruszenie, które wywołało łzy, cisnące się do oczów.

— Jeśli kiedy kochał jaką kobietę, to była nią Luiza de Vanse, nazywana przez niego „sre brzystym kwiatkiem“. Jaka cudna, czarująca była szczupła, mała baronowa, żona schorzałego starca, który uwiózł ją dręczony zazdrością na prowincyę i tam zagrzebał na zawsze.

— Tak, on kochał tylko tę kobietę i wierzył, że miał jej wzajemność.

Tysiące pogrzebanych wspomnień, dalekich i drogich, powstawało teraz w duszy hrabiego.

Pamiętał jak pewnego wieczoru, gdy po ba

wa „Maribo-Amt“ wyraziła się, że „nadzwyczaj ne wrażenie pozostanie w mieście naszem“ z po bytu ks. Bilczewskiego.

Ks. Kalikst Figura,
prefekt domu misyjnego.

Burza marokańska i Niemcy.

W miarę postępu akcyi skombinowanej wojsk francuskich i hiszpańskich w Marokku doniesienia szczegółowe dzienników niemieckich o przebiegu wypadków w Casablanca pod czas dwukrotnego bombardowania tego miasta, zmieniają się w sposób zasługujący na zaznaczenie.

Gdy pod świeżem wrażeniem, jakby na dane hasło, wszystkie dzienniki pisały z zadowoleniem o energji rozwijanej przez Francuzów i wyrażały im wdzięczność, za opiekę nad życiem i własnością obywateli niemieckich, teraz niespodzianie następuje okres krytycyzmu. Te same wypadki, które poprzednio były przedstawiane w świetle zupełnej aprobaty i uznania lojalności „mandatarjuszów Europy“, dziś poddawane są rewizyi i w tej drodze analizowane w sposób nietylko niechętny ale wprost napastniczy i tendencyjny. Taką nam się wydaje obszerna depesza „Berl. Tageblat'tu“ z Tangeru, datowana w niedzielę, która stanowi prawie zaprzeczenie temu, co dotąd mówiła prasa niemiecka o położeniu swoich rodaków w Casablanca, podczas bombardowania.

Korespondent berlińskiego dziennika twierdzi, że położenie Niemców skutkiem bombardowania stało się w tem mieście godne litości. Francuzi rozpoczęli ogień, mając w porcie tylko jeden swój okręt „Galilee“ i mogąc wysadzić na ląd zaledwie 60 ludzi. Położenie wszystkich europejczyków, a specyalnie Niemców, po pierwszych zaraz strzałach stało się bardzo niebezpiecznem. Beduini wdarli się tysiącznemi tłumami do miasta, rabowali i plądrowali całemi dniami. Znaczna część majątków, należących do Niemców uległa zniszczeniu. Domy prywatne i składy handlowe były rabowane i palone.

Inna depesza, zamieszczona w tym samym dzienniku, przytacza, że w okolicach Casablanca posiadłości niemieckie Francuzi umyślnie bombardowali i niszczyli. Konsul francuski zabronić miał kolonistom niemieckim oddawania się pod opiekę wojsk wraz z swoim dobytkiem. Żołnierze francuscy rozbili magazyn i kantor pewnego kupca niemieckiego, którego zrabowali doszczętnie.

Te tendencyjne doniesienia prasy niemieckiej są niewątpliwie wyrazem nastroju urzędowych sfer niemieckich wobec akcyi Francuzów w Marokko. Niemcy, które poniosły klęskę na konferencyi w Algeciras, nie mogą tego ścierpieć i wszelkiemi sposobami starały się sparaliżować uchwały tej konferencyi. To też może tu właśnie tkwi właśnie przyczyna obecnej burzy marokańskiej.

Zamierzony w prasie angielskiej jednobrzmiący, a więc ze sfer urzędowych pochodzący komunikat stwierdza, że źródłem zawichrzeń marokańskich jest zwłoka w przeprowadzeniu uchwał konferencyi algeciraskiej. Według postanowień konferencyi, rząd Fezu miał powołać do życia wojsko policyjne w sile 2,500 ludzi. Wojsko to składać się miało z muzułmanów marokańskich pod komendą oficerów europejskich i zająć osiem miast portowych, otwartych dla handlu zagranicznego, t. j. Tetuan, Tanger, Larache, Rabat, Casablanca, Mazagan, Safja i Magdador.

Ratyfikacya konwencyi algeciraskiej nastąpiła d. 19 go czerwca 1906 r., a prawomocną stała się 31-go grudnia, więc temu siedem miesięcy. Mimo to, organizacya uczyniła bardzo małe postępy. Pułkownika Müllera mianowano jeneralnym inspektorem, wybrano kilku innych zagranicznych oficerów, ale, ile wiadomo, wojsko policyjne, jako siła, mająca stać na straży publicznego bezpieczeństwa, wcale dotychczas nie istnieje. A w tej zwłoce, która stała się przyczyną obecnej burzy w Marokku, należy szukać niewątpliwie ukrytej ręki pruskiej. Obecnie głosy prasy niemieckiej, powyżej zaznaczone przypuszczenie potwierdzają.

Z zaboru pruskiego.

Wiec hakatystów w Bydgoszczy.

Wczoraj rozpoczął się zjazd hakatystów w Bydgoszczy, który trwać ma w ciągu trzech dni. Do zjazdu tego cała hakata, jak donoszą pisma poznańskie, poczyniła olbrzymie przygotowania, aby „zaćmić“ wszystkie poprzednie tego rodzaju zjazdy. Mają wziąć w nim udział prócz wszystkich „działaczy“ hakatystycznych specjalnie sprowadzeni koloniści w liczbie 1.200!

Głównym punktem obrad zjazdu jest kwestya „wywłaszczenia“ Polaków z gleby ojczystej. Na wiecu w Bydgoszczy poboczny rząd hakatystyczny ma pchnąć sfery miarodawcze do tem energiczniejszego występowania przeciwko Polakom, a mianowicie starać się będzie wszelkiemi sztuczkami o to, by „prawo“ wywłaszczenia przyszło do skutku.

Podług dotychczasowego programu zjazd hakatystyczny rozpoczął się wczoraj powitaniem uczestników w hotelu "Zum Adler". Następnie zgromadzą się „uciśnieni“ przy kufelku, przy którym nawiązać zamierzają ściślejsze stosunki z landsmanami z Rosyi, którzy w znaczniejszej liczbie sprowadzeni zostali przez komisyę kolonizacyjną w celu szerzenia „kultury“ w Poznańskiem.

Z całych Niemiec zjechać się mają hakatyści, mianowicie berlińczycy będą licznie reprezentowani. Udział w zjeździe przyrzekły także sfery rządowe, sam naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, v. Waldow, obiecał hakatystom, iż weźmie czynny udział w obradach.

Dziś o godzinie 10 przed południem rozpoczęły się obrady głównego zarządu „Ostmarkenvereinu“. Oprócz „wywłaszczenia“, dotyczyć będą obrady sprawy ułatwienia realnego i osobistego kredytu dla niemców w miastach kresów wschodnich. Poruszona będzie także kwestya pisowni nazwisk żeńskich z polskiemi końcówkami i inne aktualne polityczne sprawy.

Wieczorem odbędzie się w lokalach domu strzeleckiego komers uroczysty, który zagai symboliczny prolog: „Walka niemczyzny z polskością“.

W niedzielę odbędzie się tryumfalny pochód hakatystów, w którym weźmie udział około 8.000 osób. W pochodzie znajdować się będą także wozy udekorowane, które uwidoczniać będą „historycznie“ (!) zdobycze niemieckie w „ostmarkach“.

Koroną święta hakatystycznego będzie festyn ludowy w niedzielę po południu w ogrodzie „Schützenhausu“, na którym z uciśnionych gardeł hakatystycznych zabrzmi pieśń niemiecka i wygłaszane będą patryotyczne mówki. Festyn poprzedzić ma obiad oficyalny, podczas którego wygłosi naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego p. Waldow toast na cześć „Ostmarkenvereinu“.

W poniedziałek przejadą się hakatyści po Wiśle, zapewne aby zadokumentować, że Wisła nie jest polską, lecz pra-praniemiecką rzeką.

Na tem zakończą się owe uroczystości hakatystyczne w Bydgoszczy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 17 sierpnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Liberata opata i męczennika; Julianny męczenniczki; jutro 13-ta niedziela po świątkach. Jacka wyznawcy, Agapita i Firmina biskupa męczenników; w poniedziałek Juliusza męcz.; Marjana i Rufina wyznawców.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 33, zachód przypada o g. 6 m. 55; długość dnia wynosi g. 14 m. 22.

Kalendarz świąteczny. We czwartek d. 18 sierpnia:

W Katedrze na Zamku o g. 9 rano nabożeństwo na cześć cesarza.

Na Błoniach o g. 8 rano nabożeństwo polowe i parada wojskowa.

W Łobzowie uroczyste zaprzysiężenie kadetów 4-go roku.

Strzelnica - po południu strzelanie konkursowe o fanty.

— **Sprawy miejskie.** Sekcya dobroczynna Rady m. odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta m. d-ra Leo. Na posiedzeniu tem rozdano przyznane zapomogi z fundacyi ks. Schindlera i z fundacyi Banku hipotecznego. Z fundacyi ks. Schindlera otrzymali po 200 koron krakowscy rękodzielnicy pp.: Adam Ciechanowski, majster ślusarski, Stanisław Godlewski, majster kaflarski, Stanisław Lechowicz, majster krawiecki, Józef Kornaszewski, majster szewski, Franciszek Kosmyra, majster szewski, Andrzej Łopatka, majster szewski, Mateusz Mikołajski, majster bednarski, Stanisław Olszewski, majster szewski, Wojciech Pabis, majster szewski, Karol Rogalski, fryzyer i Ludwik Tadka, majster krawiecki. Koron 30 otrzymała p. Barbara Skępcowa, wdowa po majstrze malarskim.

Z fundacyi Banku hipotecznego otrzymali po 150 koron: F. Tomaszewski, majster szewski i Władysław Mikorda, masarz.

— **Nowy sezon teatru krakowskiego** rozpoczyna się w sobotę 24 bm. „Złotą czaszką“ Słowackiego. Następnie dane będą: w niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“, w poniedziałek „Tamten“, we wtorek „Dziady“, we środę „Złota czaszka“, we czwartek „Książe niezłomny“, w piątek „Kordyan“, w sobotę „Wesele“, w niedzielę „Urzędowa żona“, w poniedziałek „Wyzwolenie“, we wtorek „Rosmersholm“, we środę „Rewizor z Petersburga“, we czwartek „Rycerze północy“, w piątek „Warszawianka“ i konfederaci barscy“. W sobotę 7 września daną będzie pierwsza premiera: „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem Jadwigi Marcinowskiej.

— **Teatr ludowy.** Namiestnictwo udzieliło p. Adolfowi Stanisławowi Krautenfeld-Poleńskiemu koncesyę na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie do końca września roku 1908.

— **Mianowanie.** Komendant I korpusu w Krakowie, generał Steinberg otrzymał godność radcy tajnego. Tę samą godność otrzymał inspektor kawaleryi gen. Brudermann, były komendant dywizyi kawaleryi w Krakowie.

— **Połączenie telefoniczne z Wrocławiem.** Z dniem 25 bm. zaprowadzone będzie połączenie telefoniczne pomiędzy Krakowem, Oświęcimiem, Wieliczką i Żywcem z jednej strony

---

ln pojechali na przejażdżkę, była cudna noc księżycowa, chodząc po parku Luiza nagle zaczęła płakać.

— Co się stało? zapytał.

— Ja sama nie wiem, odrzekła, ale ta woda, ten księżyc tak wszystko dokoła pełne poezyi, że pomimo woli wzruszyłam się aż do łez.

On uśmiechnął się wówczas mimowoli, gdyż ta mała kobietka przyjmująca wszystkie wrażenia z dziecinnem wzruszeniem i łzami, wydała się mu śmieszną, a zarazem tak dziwnie czarującą. Wycałował wówczas namiętnie jej oczy i rzekł:

— Moja mała Luizo, jesteś czarująca.

Musiał przyznać się ze wstydem, że pomimo gorącej miłości, jaką pałał do baronowej, a przerwanej w samem napięciu przez złego starego barona, zapomniał o czarującej Luizie we dwa tygodnie. W sercu jego pozostało jednak po niej niezapełnione miejsce, o tem wiedział teraz.

— Naturalnie pójdę jeszcze dziś wieczorem, rzekł wstając.

Instynktownie podszedł do wielkiego zwierciadła, chcąc obejrzeć się od nóg do głowy. Nie zawodnie ona zestarzała się bardzo, więcej niż ja? pomyślał — i w głębi duszy ucieszył się tą myślą, że może zaimponować jej swoją urodą, krewkością, zadziwić, wzruszyć, może wywołać żal za minioną przeszłością.

Zaczął ubierać się na nowo, z iście kobiecą kokieterją i starannością, włożył biały krawat, frak — wezwał fryzjera, by ułożył mu starannie włosy.

Gdy wszedł do świeżo umeblowanej bawialni baronowej, pierwsze, co zwróciło jego uwagę była to fotografia oprawna w ramki ze starej materyi, jego własna wyblakła fotografja z czasów jego tryumfów.

(Dokończenie nastąpi.)

a Wrocławiem z drugiej strony, tudzież pomiędzy Oświęcimiem i dwudziestu miejscowościami okręgu niemieckiej Dyrekcyi pocztowej w Wrocławiu.

Należytość za zwykłą trzyminutową rozmowę wynosić będzie we wszystkich połączeniach 2 k. 40 h..

— **Wielki pożar** wybuchł we czwartek po południu około godziny 4 w Niepołomicach. Ogień powstał z niewiadomej przyczyny w młynie, skąd przerzucił się na sąsiednie zabudowania, karczmy i dom pewnego włościanina. Budynki te zgorzały doszczętnie. Straty znaczne, gdyż zarówno młyn, jakoteż i karczma oraz dom były nieubezpieczone.

— **Wypadek tramwajowy.** Wczoraj przed godziną 10 wieczorem dorożkaż Nr. 5 wioząc oficera sztabowego z Rynku głównego wjechał na tor tramwajowy u wylotu ulicy Sławkowskiej W tejże chwili nadjechał z tyłu wóz tramwajowy Nr. 14 który uderzył tak silnie w dorożkę że w tej chwili tylna oś i koła runęły. Jadący oficer nieuszkodzony wyskoczył z dorożki. Oprócz osi i tylnych kół, które spadły także buda została z tyłu przedziurawioną. Kto winien wypadkowi, wykaże śledztwo. W każdym razie woźnica fjakierski mógł ominąć tor tramwajowy, gdy cała szerokość ulicy była wolna a najechanie tramwaju da się tłomaczyć tem, że szyny były śliskie z powodu deszczu i to tamowało hamowanie wozu. Woźnica i koń wyszli bez szwanku.

Widmo strejku w Jaworznie.

W Jaworznieńskich kopalniach węgla, zatrudniających przeszło 3000 ludzi, zanosi się poważnie na strejk. Przyczyną nieporozumień między górnikami a gwarectwem są zbyt niskie zarobki. Dotychczasowym ruchem górników kieruje partya chrześciańsko-ludowa, której siła okazała się tu przy ostatnich wyborach parlamentarnych decydującą.

W dniu 7 sierpnia br. odbyli wspomniani górnicy zgromadzenie, przy udziale 12-tu delegatów górniczych, na którem uchwalono następujące żądania:

1) 20 proc. poprawa płacy dla wszystkich robotników akordowych, jak górników, wozaków, cieśli itd. dla wszystkich nadziemników, jak górników szychciarzy podziemnych i nawierzchnich, dla dziewcząt, kowali, maszynistów i innych. 2) minimalna praca dla górników 4 korony, dla wozaków 3 korony, dla maszynistów starszych 4 kor. 10 hal. dla młodszych 4 kor., dla pomocników maszynowych starszych 3 kor. 60, dla młodszych 3 kor. 40, podobnie też i dla palaczy. 3) płaca dla wozaków po 5 latach pracy równa płacy górnika. 4) płaca przy używaniu robotników klas wyższych do prac w klasach niższych równa klasie zwykłej pracy. 5) w przodkach i w miejscach, gdzie się pracuje w wodzie lub też przy wysokiej temperaturze zmiana górników co miesiąc na każdorazowe ich żądanie. 6) deputat dla górników idących w stan spoczynku, dla prowizyonistów i wdów w wysokości najmniej 5 metrycznych cetnarów węgla co kwartał. 7) dostarczanie robotnikom wszelkich narzędzi, potrzebnych do pracy, bezpłatna ich naprawa, tudzież dostarczanie bezpłatne światła (oliwy) 8) wybudowanie odpowiednich łazienek przy kopalniach, 9) przeniesienie szpitala górniczego na inne stosowne i zdrowe miejsce.

Takie są żądania górników jaworznieńskich. Poszczególne ich punkta świadczą, że górnicy w Jaworznie pracują dotychczas w warunkach bez porównania gorszych i smutniejszych, niż górnicy w jakichkolwiek innych kopalniach austryackich.

Deputacya złożona z 11 górników wręczyła memoryał z powyższemi żądaniami dyrektorowi gwarectwa jaworznieńskiego i zażądała od powiedzi najdalej do 1 września br. poczem praca albo pójdzie dalej normalnym trybem, albo wybuchnie strejk

Partya socyaldemokratyczna, mająca tu zaledwie garstkę zwolenników, chciała objąć ster opisanej akcyi w swoje ręce, atoli górnicy chrześciańscy nie dopuścili do tego i wogóle odmówili wszelkiego współdziałania z socyaldemokratami, a postępują samodzielnie.

Pośredniczącą rolę w układach górników i wogóle w całej [illegible] walce o polepszenie płacy odgrywa poseł tego okręgu p. Stanisław Stohandel, znany i lubiany wśród robotników za kilkurazową już skuteczną interwencyę na korzyść pracujących górników.

— **Rusini między sobą.** W sądzie pow. w sekcyi III rozegra się niebawem epilog odbytego we Lwowie dnia 15 b. m. Zjazdu mężów zaufania stronnictwa moskalofilskiego. Jak wiadomo, przyszło na tym zjeździe do bójki, posła Korola obrzucono jajami, a posła ks. Dawydiaka spoliczkowano. Obecnie ks. Dawydiak wniósł do prokuratoryi państwa skargę, w której opowiada kwiecistym stylem, jak go na zebraniu policzkowano i oskarża p, p. dr. Czerlunczakiewicza, dr. Giezowskiego, dr. Werhuna i dr. Juliana Jaworskiego profesora z Kijowa o zbrodnię gwałtu popełnionego na jego osobie. Prokuratorya skargę tę odstąpiła sekcyi III i poleciła ścigać oskarżone przez posła Dawydiaka osoby o przekroczenie §. 15 ustawy o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń. Skarga ks. Dawydiaka wywołała w obozie moskalofilskim wielkie wzburzenie.

— **Profanacja grobów.** Jak donoszą pisma warszawskie, majątek hr. W. Platera Worobiow w pow. kowieńskim był widownią ohydnej zbrodni, jakiej dopuszczono się na tamtejszym cmentarzu w grobach familijnych hr. Platerów. Zbrodniarze poszukując kosztowności, porozbijali trumny, profanując prochy zmarłych. Rozbili dwa sarkofagi, przyczem splądrowano całą kaplicę, szerząc zniszczenie. Wstrętnego tego czynu dokonano prawie równocześnie z pożarem, jaki strawił w miasteczku Dąbrowiny (również własność hr. Platerów) 8 domów mieszkalnych.

— **W obce ręce.** Niepostrzeżenie przeszedł w ostatnich tygodniach szmat polskiej ziemi w ręce wroga. W Sandeckiem dobra Rytro, obszar kilku tysięcy morgów gleby wraz z lasem, nabył w czerwcu br. od hr. Dominika Potockiego prusak dr. Linnartz. Nowonabywca usunął dotychczasowych oficyalistów polaków i obsadza wszystkie posady Niemcami oraz jak słychać, zamierza z tych dóbr utworzyć majorat. Fakt to nadzwyczaj smutny a zdarzający się coraz częściej w zachodniej połaci pogórza karpackiego. Piękne okolice górskie w Galicyi znajdują chętnych amatorów u Niemców, którzy potem dają dotkliwie odczuć swą przewagę majątkową tak swym sąsiadom, jak i turystom. Zwłaszcza obecnie, gdy Niemcy galicyjscy skłaniają się wyraźnie do antypolskich wystąpień, wzmacnianie ich pozycyi jest bardzo niepożądanem.

— **Wybuch dynamitu.** Z Doemitz donoszą: Wedle dotychczasowych wyników skonstantowano, że przy katastrofie dynamitowej zginęło 12 osób, ciężkie rany odniosło 12, lekkie 41.

— **Smierć Joachima.** Największy ze współczesnych skrzypków, Józef Joachim, jak donoszą telegramy z Berlina, zmarł onegdaj po dłuższej chorobie. Jako wirtuoz, kompozytor i pedagog, był to najgorzalszy przedstawiciel klasycyzmu w Niemczech, na co wpłynęły ścisłe jego stosunki z ludźmi tego rodzaju co Schumann, Mendelsohn, Brahms. Węgier z pochodzenia, urodzony w 1831 roku kształcić się począł Joachim u starego Hellmesbergera w Wiedniu. Następne lata spędzone w Lipsku z Mendelsohnem, w Weimaze zaś z Lisztem pozostawiły trwałe piętno na indywidualności tego artysty. Powołany następnie na posadę profesora wyższej szkoły muzycznej w Berlinie, zajmował ją przez lat z górą 40, wypuszczając z pod swego kierunku uczniów których nazwiska światowe już dziś zdobyły sobie sławę. Jako solista był Joachim niedoścignionym wykonawcą muzyki klasycznej a więc przedewszystkiem Bacha, Beethovena, Schumana, Brahmsa. Długo po nim nikt nie umiał tchnąć tego ducha w genialne Beethovenowskie sonaty, które Joachim odtwarzał głębokim, przepięknym tonem; z szlachetnej jego interpretacyi przebijała równie szlachetna i podniosła dusza. Równe znaczenie miał Joachim jako twórca i założyciel kwartetu smyczkowego, w którym trzymając długie lata pierwsze skrzypce, do niedawna z tym samym zawsze tryumfem objeżdżał wszystkie miasta Europy. Komponując równocześnie wiele (wyróżnia się jego często grywany przez wirtuozów, węgierski koncert skrzypcowy) wywierał artysta ten wielki wpływ zarazem na innych kompozytorów swemi cennemi wskazówkami i radami. Sam Schuman często się niemi z wdzięcznością posługiwał. Całą duszą oddał się Joachim propagowaniu Brahmsa i on to pierwszy wprowadził w świat jego skrzypcowe kompozycye i kwartety, łączyły też obu tych artystów ścisłe i serdeczne węzły przyjaźni. W ostatnich latach złożony i wyczerpany chorobą Joachim, mało mógł występować publicznie, u niego zatem zbierało się grono wielbicieli, wśród których do ostatnich chwil życia chętnie ujmował skrzypce, by wykonać którą ze swych ukochanych sonat. Schodzi z nim do grobu postać pierwszorzędnego znaczenia w rozwoju muzyki niemieckiej, postać, która nieprędko znajdzie sobie równą.

Ś. p. Karol Potkański.

Karol Potkański, doktor filozofii, zwyczajny profesor historyi austryackiej i powszechnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, członek korespondent Akademii Umiejętności zmarł wczoraj w naszem mieście. Zmarły urodził się w r. 1862 w Królestwie Polskiem. Szkoły średnie i Uniwersytet skończył w Krakowie, gdzie odbywał studya w seminaryum prof. Szujskiego. Następnie oddawał się studyom historyi i geografii zagranicą w Lipsku i Paryżu.

Jako docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego wykładał historyę polską i z tych też czasów pochodzi znaczna część jego prac naukowych i szkiców historycznych. Drukiem ogłosił: „Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich radomskich i piotrkowskich. 1885, Włodyce rycerstwo i zagrodowa szlachta w województwie krakowskiem w 15 i 17 wieku. 1888, O pierwotnem osadnictwie w Polsce. 1889, Postrzyżyny u Słowian i Germanów. 1895, Kraków przed Piastami. 1897, Lachowie i Lechici 1897, Walka o Poznań (1306—1312). 1899, Zdrada Wincentego z Szamotuł. 1899, Jeszcze o Piaście. 1900, Daty zjazdów koszyckich. 1900, Granice biskupstwa krakowskiego 1900, Sprawa restytucyi (Rok 1374—1381). 1900, Jeszcze sprawa restytucyi. 1901, Opactwo na Łęczyckim grodzie. 1901, O pochodzeniu Słowian. 1902.

Od dłuższego już czasu zapadał śp. Potkański na zdrowiu, mimo tego oddawał się z zapałem pracy naukowej i profesorskiej, którą pojmował bardzo sumiennie. Od r. 1901, zostawszy nadzwyczajnym profesorem Uniwersytetu, przyjął na swoje barki zbyt wielkie obowiązki, by mógł je przy swem słabem zdrowiu długo spełniać. Starał się znaleść ratunek w sanatoryach, w Zakopanem, ale praca naukowa zbyt go wyczerpała, by mógł wrócić do swych ulubionych zajęć.

Śp. Potkański był bardzo cenionym dla swej wysokiej wiedzy i sumienności naukowej. Również jako profesor historyi na Wszechnicy Jagiellońskiej utrzymywał godnie tradycyę tej umiejętności. Dla swej prawości i życzliwości względem słuchaczów należał on do tych profesorów, którzy zjednali sobie w sercach młodzieży gorącą cześć i uznanie. Katedra historyi straciła w nim wybitnego pedagoga, nauka zaś uczonego, którego ubytek odbije się smutnie i dla tej tak wielce u nas utalentowanych pracowników znajdującej umiejętności.

Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 4 popołudniu z domu przy ul. Szujskiego pod l. 9.

Ze świata.

— **Strejk telegrafistów w Ameryce.** Jak już doniosły telegramy, w Stanach Zjednoczonych wybuchł strejk personalu telegraficznego zajętego w prywatn. towarzystwach telegraficznych, do którego się przyłączyli już w części urzędnicy pocztowi i telefoniczni. Strejkujący domagają się podwyższenia płacy, skrócenia czasu pracy a nadto uznania przez Towarzystwa związków personalu telegraficznego. Strejk na razie nie był powszechnym, gdyż czekano jeszcze czy Towarzystwa nie okażą chęci do zgody jednak w razie ich oporu, ruch strejkowy ma nietylko objąć całe Stany Zjednoczone, ale tak że Kanadę.

Już dotychczasowe trwanie strejku wywołało w życiu Stanów Zjednoczonych wielkie zaburzenia: telegraf bowiem stał się tak niezbędną funkcyą życiową nowoczesnego społeczeństwa, że nagłe zamilknięcie jego paraliżuje handel i przemysł, uniemożliwia regularny ruch kolejowy, zagraża bezpieczeństwu publicznemu. To też w tem właśnie i w pośrednictwie stojących na uboczu, a bardzo interesowanych warstw społecznych, strejkujący widzą największą swą nadzieję. Inaczej bowiem walka ich z potężnemi kompaniami byłaby trudna i wprost bardzo wątpliwa.

— **Eurypides a — prawa kobiece.** „Frankf. Ztg.", która stale sporo miejsca poświęca ruchowi kobiecemu, w jednym ze świeżych numerów wydobyła kilka interesujących szczegółów o stosunku Eurypidesa do praw kobiety.

Eurypides był pierwszym, który pod względem stanowiska socjalnego traktował kobietę na równi z mężczyzną i, zgłębiając jej psychologję, umiał wydobyć z niej tony radości, nadziei, miłości namiętnej, zemsty, nie tracąc dotychczas nic ze swej siły i prawdy. Jedną ze słynnych kobiet Eurypidesa była, jak wiadomo Menelippa, córa Aiclosa, która przez ojca swego była oślepiona i uwięziona, a następnie wyzwolona przez dzieci.

Rozwijając ten temat, poeta dramatyczny wdał się w szereg rozumowań o prawach kobiecych, o treści jednak tych wywodów niewiele było wiadomem, gdyż obadwa dramaty związane z historyą Menelipy, przeszły do nas w drobnych zaledwie fragmentach.

Otóż obecnie znajduje się w Berlinie interesujący papyrus z nieznanemi urywkami dramatów Eurypidesa, w którym są właśnie echa sporu o prawa kobiece.

„Czyż i bogowie nie oświadczyli się po naszej stronie? Azali Apollo w Delfach i Zeus w Dodonie nie przemawia przez nasze usta? Czyż nie nam pozostawiono wyłącznie kult Moir i Erynn?"

I dalej powiada Eurypides:

„Czemu cały ród kobiecy ma ponosić odpowiedzialność, za to, że jedna była złą? Co pozwala na uogólnianie takiej nagany z powodu jednej kobiety?

W ten sposób uzasadniała kobieta grecka swoje dążenia do praw ogólno ludzkich. A rzeczywiście w czasach Eurypidesa położenie kobiety nie było wcale do zazdrości. Oczywiście, argumenty Eurypidesa nie należą do najsilniejszych, ale niewątpliwie było ich znacznie więcej i z pewnością bardziej przekonywających. Kto wie, czy nawet nie pozostałoby więcej tych fragmentów, gdyby, jak się domyśla autor (może autorka?...) z „Frankf. Ztg.", zazdrosny bizantynizm, doprowadzający prawa kobiety do minimum, nie postarał się o rozproszenie, „niebezpiecznej księgi." Wzmiankowany papyrus, znajdujący się w drodze do zupełnego wykomentowania u p. Willamowitza-Moelendorfa, może rzuci na tę stronę twórczości Eurypidesa nowe światła. W epoce dążeń kobiety współczesnej do równouprawnienia jest to bezwarunkowo rzecz ciekawa.

Telegramy.

Z Ischlu.

Ischl. (B. kor.) Minister Aerenthal został wczoraj przyjęty przez cesarza na posłuchaniu, następnie wziął udział w obiedzie familijnym; wieczorem powrócił do Wiednia.

Król Edward angielski w Maryenbadzie

Marienbad. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przybył tu król angielski Edward, powitany na dworcu przez licznych dygnitarzy. Król udał się do hotelu „Weimar". Mimo ulewy liczna publiczność oczekiwała przyjazdu króla w pobliżu dworca.

Groźba strejku jeneralnego w Mor. Ostrawie.

Ostrawa-Morawska. Rokowania przedstawicieli fabryk z delegatami górników zostały doprowadzone do końca. Wyniku nie należy uważać za pomyślny dla robotników. Przedstawiciele pracodawców oświadczyli delegatom że poczynione swego czasu ustępstwa stanowią ultimatum i dotrzymane będą tylko pod warunkiem, jeżeli górnicy się zobowiążą w przeciągu 3 lat z żadnemi nowemi żądaniami nie występować. Delegaci górników oświadczyli, że to ich nie zadawalnia. W niedzielę odbędzie się konferencya delegatów wszystkich górników z zagłębia ostrawsko-karwińskiego celem powzięcia ostatecznego stanowiska wobec oświadczenia pracodawców. Sądząc po nastroju, jaki panuje, spodziewać się należy nieprzyjęcia ultimatum i wybuchu strajku jeneralnego. Górnicy liczą na pomoc kolegów swoich ze Ślązka Górnego.

ZGROMADZENIE WINIARZY.

FRANKFURT. Przeszło 1.700 winiarzy odbyło zgromadzenie, na którem domagano się zmiany ustawy winnej.

ŚWIĘTA WOJNA W MAROKKU.

TANGER. Z Casablanca donoszą pod datą 15 b. m.: W mieście i okolicy panuje spokój. Dnia 13 b. m. zebrały się w okolicy liczne grupy Arabów, które usiłowały zająć miasto. Krążownik „Gloire" dał około 30 strzałów, poczem Arabowie się cofnęli. Wojsko nie interweniowało. Mieszkańcy tutejsi, głównie żydzi, wśród których panuje wielka nędza, wracają do miasta. Zaopatrzono ich we wszelkie środki obrony. Handel ożywił się znowu.

W Fezie ludność jest bardzo wzburzona. Odbywają się burzliwe zgromadzenia.

Z Maraquez donoszą, że wszyscy Europejczycy opuścili miasto. Nadeszłe tam wiadomości twierdzą, że około 100 Europejczyków opuściło Magadar, dokąd przybył francuski parowiec „Du Chylla".

PARYŻ. Do „Matin'a" donoszą z Fezu: Zgromadzenie notablów marokkańskich zaprotestowano przeciwko polityce sułtana i zażądało proklamowania świętej wojny, ale ministrowie ich uspokoili i przyrzekli przywrócić porządek.

KADYKS. Krążownik „Numantia" wyruszył wczoraj do Tangeru.

PARYŻ. Do „Matin'a" donoszą z Casablanca: Jenerał Droude będzie zmuszony zażądać przesyłki nowych wojsk, jeżeli Hiszpanie nie zechcą zająć wyznaczonych im stanowisk. Wojska hiszpańskie ogółem chcą zachować zupełną neutralność. Droude nie chce się niemi więcej zajmować.

MADRYT. Rządy francuski i hiszpański porozumiały się co do użycia wojsk w Casablanca. Hiszpańskiemu komendantowi udzielono wskazówek telegraficznie. Ponieważ sułtan zagwarantował spokój w mieście, przeto Europejczycy pozostają w mieście. Sądzą, że uspokojenie się utrwali.

STREJK TELEGRAFISTÓW.

CHICAGO. Dzisiaj o godzinie 1½ w nocy prezydent związku telegrafistów wydał wezwanie do wszystkich urzędników zajętych w handlowych biurach telegraficznych, aby natychmiast rozpoczęli strejk, jeżeli traktat ze związkiem nie będzie podpisany.

Z południowej Afryki.

Kapstad. Morenga z 400 zwolennikami przeszedł na terytoryum niemieckie. Władze wydały potrzebne zarządzenia, aby przeszkodzić powrotowi Morengi do kolonii kapstadzkiej.

Żegiestów

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralne-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W roku bieżącym zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i oświetlenie elektryczne,** przebudowano łazienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — **Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi.** — Lekarz zdrojowy: **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszeryi, b. sekund. szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek, 15 K.) — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpieli, oraz mieszkań 30% opustu.

Najlepsza Farba lakierowa do podłóg

FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najwytrzymalsza! Zatem w użyciu najtańsza!

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacock w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, w Tarnowie Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu M. Beglückter, w Żywcu, A. Waniek. A. Paluszkiewicz.
Przy zakupnie FRITZLACKU uważać na oryginalne opakowanie, z prawnie ochronioną czerwoną etykietą a odrzucać każdą farbę w innem opakowaniu. [352

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.



Nasze składy poznać można po ubocznym - - - - znaku - - - -

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
Filja: ulica Wolnica l. 11 naprzeciw ratusza

i we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Baczność Rodacy! — Swój do swego!

Pierwsza polska szkoła dla krawców!

Nowy system kroju,

górujący nad wszystkimi innymi!

Szanownym interesantom zwracam uwagę na mój udoskonalony system kroju, nie mający sobie równego. Długoletnia praktyka. — Sława pierwszorzędnej szkoły.—Prospekty franko.

O łaskawe poparcie uprasza za Dyrekcyę

J. Plewczyński.

Internationale Zuschneideschule
650—4 Neusalz a. O., Kirchstr. 7—9.

OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał *uwieść* na oko e eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniom got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różn. niema. A zatem

Łaskawi Panowie! zamaw. zarzutki i ubrania u **Zygmunta Chili,** krawca w Krakowie ul. Wielopole l. 8 obok gł. poczty.

Wypożycza się fraki i angleezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskuteczenia się możliwie jaknajprędzej.

Na spłaty ZEGARY każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra na raty miesięczne od 3 kor. wzwyż

Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX Porzelangasse 25. Cenniki za doręczeniem marki.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.



Kanarki

HERCYNSKIE

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta"** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Hodowla Kanarków Hercyńskich.

JAN SZUFA

Kraków, ul. Floryańska l. 38.

Dobra gospodyni

sporządza rum, likiery, wódki

z t. zw. kompozycyj

w domu lepiej i taniej, a kosztuje ją o 1/4 ceny mniej niż gotowo kupione. Kompozycye te można kupić z całem zaufaniem i po cenie rzeczywistej wartości u

BAROS GABOR

najstarszy specyalny handel w kraju.

Budapeszt, VIII, Dohany-utcza 1. Skład: 47.

Fabryka: Városmajor-u 42. (Dom wł.)

Fabryka art. piwnicznych i środków przeciw chorobom win. Skład maszyn do manipulacyi winnych i narzędzi.

Katolog i przepisy gratis i franko.

Wysyłka pocztą dwa razy dziennie za pobran. lub poprzedn. nadest. kwoty.

1/2 KILO PIERZA GĘSIEGO.

tylko 60 cnt.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 cnt., te same w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. Krasa, handel pierzem w Pradze **(Prag, Czechy)**

Wymiana dozwolona.

Uprasza się o dokładny adres.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. "Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3. w oprawie w półpłótno „ 4. Na przesyłkę pocztową 45 hal.

Północno Niem. Lloyd

w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

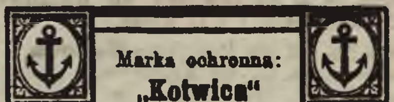
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w język ch: polskim, ruskim, niemieckim.



Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwica", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Do sprzedania

Dwa powozy półkryte i jeden Gik

na oliwnych osiach bardzo mało używane u Zygmunta **Markiewicza,** Kraków, Rakowicka 9. — Tenże przyjmuje wszelkie odnowienia i zamiany powozów. (1071

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu

J. Lewinson, Wien, I/76, Adlergasse 12. Telefon 121 76. Cennik gratis i franko.

FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GOMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A-B.

CENNIK DARMO WYSYŁKA DYSKRETNE

Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trembeckich

w Krakowie,

ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców** i **pomników** tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach austr. P. R. KaupaBerlin S.W. 291 Lindenstr. 50

Erlauskie jabłka rajskie,

5 kg. koszyk kor. 1.50, kompotowe kor. 3.—, deserowe kor. 3.—, Melony cukrowe kor. 2.50, Śliwki kor. 3.— Gruszki deserowe kor. 4.—. **Glósz Bela, Erlau,** Ungarn. (Korespondencya niemiecka). (1102

Rower

(Waffenrad) używany, tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Gertrudy 8, oficyna (prawa strona), II p. drzwi na lewo. Od godz. 5—8 wiecz.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakim kolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3.03 nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Debicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44, rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku,
o Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.

8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano, mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł, osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku,
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud, osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów—Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 popoł, mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa,
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa,
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa,
do Słotwiny.

3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa,
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa,
do Wieliczki.

7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa,
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa,
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa,
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa,
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa,
tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa,
z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa,
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.

7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa,
z Wieliczki.

7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa,
z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa,
z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł., osobowy, Nr. 6214, do Krakowa,
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa,
ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.

2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa,
ze Lwowa.

4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa,
z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa,
z Wieliczki.

7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa,
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa.
z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa.
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa,
z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa,
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc. Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.



Wielokrotnie naśladowany, nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco przeciw wszelkiej pladze robactwa.

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Stały i pewny zarobek od 20-30 koron tygodniowo.

może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej" maszynie **„SLAVIA"**. Ani wiek ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość też nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczanie pracy na maszynie za darmo



Na żądanie posyłamy nauczycielki do domu. Wykonane prace przyjmuje się do dalszej sprzedaży. **Pierwsze Galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia.**

J. LIBAL i S-ka

zarejestrowane Towarzystwo handlowe

LWÓW, ul. Kochanowskiego Nr. 39.

Żądajcie prospekty.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkania l. 11 - - - -

Telefon nr. 51. (1114

„ETERNIT"

ŁUPEK ASBESTOWY patent. HACZEK, uznany przez władze rządowe jako najlepszy ze znanych materjałów dachowych. Najlżejszy, najpiękniejszy dach ogniotrwały, odporny na zmiany powietrza.—Wieloletnie gwarancje.—Liczne uznania.

Reprezentacja: Kraków, ul. Starowiślna L. 20.

Generalne zastępstwo licówek fasadowych glazurowanych i zwykłych.

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.**

1881 0

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład

Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 zlr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

H. Telesznicka

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 16. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry. lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych. Tytuły polskie, ruskie, zazwyczaj patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"

Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki **„Salvesol"**. — **„Fram"** ze Salvesolem. — **„Dalmios"** ze Salvesolem. **Wszystkie są pierwszej jakości.** Wata **„Salvesol"** umieszczona w tutkach **pochłania nikotynę**, a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „SALWESOL" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar. — Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. (1015

K. 450.000

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnieniach do roku 13 daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerw. Krzyża,
losu włosk. czerw. Krzyża,
losu węgiersk. czerw. Krzyża,
losu Bazylika,
losu Serbsk. pańs... (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

d. 1 i 14 września 1907

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71.25 lub na

32 raty miesięczne po K. 2·50

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry, i wszystkie wygrane są jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany **„Mähr Niederösterr. Merkur"**

Berno (Mor.) ul. Nowa Nr. 20. [1079



FABRYKA ROLET i ŻALUZYI

pod firmą **Władysław Pędziwiatr** w KRAKOWIE **Zwierzyniecka L. 8.**

Poszukuje się **kucharki** któraby dobrze gotowała i piekła, umiała także prasować. Adres: L. Kochanowska, Szerzyny, p. Biecz.

Praktykant

zamiejscowy z ukończoną drugą klasą gimnaz. dobrej konduity znajdzie umieszczenie w handlu papieru **Juliana Kurkiewicza,** Kraków, Mały Rynek. (1080

Diamenty do krajania szkła. Diamenty do krajania szkła dla szklarzy i do użytku domowego, znakomitej jakości z poręczeniem za nienaganne krajanie. Z rączką hebanową k. 2·80, z rączką kościaną k. 2·60, z niklowaną rączką k. 4·50, najlepszego gatunku k. 5.—Cennik darmo. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX Grünetorgasse 23. 1007

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku **R. Ryszkowska** na mieszkanie z całem utrzymaniem. — **Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku.**

Kraków, ul. Łobzowska l. 8, I p. drzwi na lewo.

DO WYNAJĘCIA

przy ul. Grzegorzeckiej l. 16 od 1-go września **2 małe sklepy i oddzielne mieszkanie,** składające się z 4-ch pokoi, kuchni, z dużym podwórcem i ogrodem, nadające się dla stolarza lub powroźnika. Wiadomość przy ul. Grzegorzeckiej l. 16. 1081

Prawn. zastrzeż.



Każde naśladownictwo karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

KRAKÓW, RYNEK L. 18.

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, których żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników.

NOTARJUSZ

w Nowym Targu poszukuje na stałe zaraz **kandydata uzdolnionego do substytucyi,** pod korzystnemi warunkami. — Zgłoszenia uprasza się adresować do Stowarzyszenia Kandydatów notaryalnych w Krakowie, na ręce przewodniczącego p. Jana Glücka, zastępcy c. k. Notaryusza w Podgórzu.

Urząd pocztowy

Nawarya, obok Lwowa, przyjmie zaraz rutynowaną pomocnicę pocztową. 1110

Las

wraz ziemią 400 morgów do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Na przestrzeni około 250 morgów drzewo — stan rębny. Wiadomość zasięgnąć można u **S. Nagelberga,** 1060) **Lwów,** Michała 4.

Nowa piękna Willa

murowana z ogrodem w Ziplaczowie, koło Stryja, **za 10,000 złr.** do nabycia. Oferty: **„Willa"** restante, Nawarya. 1112

Do L. 4098.

DONIESIENIE.

Na sposób kupiecki zakupi się dla c. i k. wojskowych magazynów żywności, a to: dla Krakowa 1500 m³ twardego drzewa opałowego, dla Tarnowa 550 m³ twardego i 150 m³ miękkiego drzewa opałowego, dla Ołomuńca 450 m³ twardego i 350 m³ miękkiego drzewa opałowego, a dla filialnego wojskowego magazynu żywności w Opawie 750 m³ twardego drzewa opałowego, 900 q. siana, 500 q. słomy na podściółkę i 650 q. słomy do łóżek.

Znaczkiem stemplowym zaopatrzone wnioski sprzedaży mają być w dniu **22 sierpnia 1907 do godziny 9**-tej przedpołudniem do c. i k. intendantury I korpusu wniesione.

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w doniesieniu i w zeszycie kupna (Usancenheft) znajdujące się w intendanturze i wojskowych magazynach żywności w Krakowie, w Ołomuncu, w Tarnowie i w Opawie. Zeszyt sprzedaży można bezpłatnie otrzymać. (1057

W Krakowie 1 sierpnia 1907.

Z c. i k. intendantury I korpusu.

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny: Włodzimierz Strycharski. W drukarni Gł. Nar. pod zarząd. St. Tomaszewskiego.